

Redakcja: Tel. 1234, 1033 Adm. Al. Mickiewicza 12, w Świrku (dawnie Karola) Nr. 2. Redaktor: J. K. K. Przyjmie od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRACOWNICZE:
 - WYDZIAŁ: Redakcja i administracja w jednym miejscu.
 - CZAS PRACY: 8 godzin dziennie, z przerwą na obiad.
 - WYKONANIE: Praca wykonywana jest w godzinach urzędowych.
 - WYKONANIE: Praca wykonywana jest w godzinach urzędowych.

Przebieg

Rok X. Nr. 207. Łódź, środa 25 lipca 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
 Przed tekstem t. j. 1-za strona 40 gr. za w. m-m i tam. sta. 6 tam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., swyca. 15 gr., strona 10 tamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia nagminne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryzykiem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63008.

84 mosty zerwane, 47 uszkodzonych... Wisła pod Włocławkiem wciąż przybiera!..

Morze wody pod Szczucinem. FAŁSZYWI KWĘSTARZE NA POWODZIAN.

Kraków, 25 lipca. — Ze wszystkich terenów nawiedzonych klęską, nadchodzi meldunki o fatalnym położeniu ludności, która w większości wypadków udolała uciec od klęski tylko z życiem, a bardzo często nawet bez odzieży. Szczególnie małe dzieci cierpia bardzo wskutek wilgoci i nocnych chłódów.

Obecnie na terenach powodziowych zaczynają kraść ludzie hjeny, którzy sąraj się wykupić z rak powodzian za bżcen bydło i konie, a to dlatego, iż zwierzęta domowe pozabawione paszy, gina. Należałoby wystąpić przeciwko tym niesumieinnym handlarzom z całą stanowczością i położyć kres ich zbrodniczej spekulacji.

Plan opracowany drobniagowo, pogalający na podzieleniu całego kraju na rejony dostawy paszy, pozwoliłby na szybkie i sprawne dostarczenie żywności dla ginącego bydła.

Wczoraj popołudniu nad kilku okolicami podgórnymi przeszły lokalne burze, połączone z oberwaniem się chmur.

Butże te spowodowały ponowne podniesienie się stanu wód, które zwłaszcza w Gorlickim spowodu wyłania Ropy, oraz koło Czchowa wyrządziły nowe szkody.

Woda na Wiśle opadła do poziomu 5,18, wobec czego przestanie być aktualnym krażący w Warszawie dowcip, że „Wisła stoi wyżej niż dolar”.

Na zalanych terenach wilanowskich woda opada. Istnieje uzasadniona nadzieja, że w ciągu kilku dni wszystko powróci do normalnego stanu. W nocy z 23 na 24 b. m. była bardzo poważna sytuacja na Rudawce, gdzie służy puszczaly. Jednakowoż energiczna akcja przepompowywania wody do Wisły, przy pomocy motopomp, usunęła niebezpieczeństwo.

Min. spraw wewn. Zyndram-Kościałkowski przez całą noc był obecny przy pracach ratowniczych. Wał Siekierski jest umocniony. — Siekierkom nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo.

Środa będzie prawdopodobnie ostatnim dniem pogotowia alarmowego na Wiśle w obrębie wielkiej Warszawy.

ZNISZCZENIE W PUŁAWACH.
 Radom, 25 lipca. We wtorek osunął się w Puławach nasyp, na którym była droga dojazdowa wiodąca od miasta do mostu na Wiśle.

Jak wiadomo, pod Puławami zbudowano na Wiśle żelazny most dla komunikacji kolejowej i pieszej, łączącej powiat kozienicki z Puławami. Nasyp, który jest bardzo długi, prowadził prawie do środka Puław.

Został on falami wody osłabiony i ze swej okolicy 6 m. liczącej wysokości, osunął się na około 2 m. na przestrzeni 50 m. Komunikacja została przerwana.

Rozwalona ziemia z nasypów robi wrażenie jakby tędy przeszło trzęsienie ziemi. Na kilka sekund przed zawaleniem się nasypu, przejeżdżała przez most furmanka. Woznica w ostatniej chwili zdolał zatrzymać konie i zawrócić na most, unikając niechybnej śmierci.

OSZUŚCI.
 Lublin, 25 lipca. — W Lublinie pojał się w ostatnich dniach fałszywi kwestarze, którzy zaczynają żerować na naiwności ludzkiej, wykorzystując klęską powodzi. Oszuści zbierają datki pieniężne rzekomo na pomoc dla dotkniętych klęską powodzi, a w gruncie rzeczy przywłaszczają je sobie.

O podobnych oszukańczych manipulacjach donoszą także z innych stron kraju. Tak np. na dworcu w Katowicach zbierała na powodzian jakąś elegancko ubrana dama. Zbierała ona do puszek oszczędnościowej PKO, i datki sypały się w znacznej ilości.

Nikt nie zapytał, czy owa kwestarzka ma upoważnienie. Puszka PKO budziła poważanie, a przecież każdy puszkę taką może nabyć za kilkadziesiąt groszy...

Należy przy składaniu datków na powodzian postępować bardzo ostrożnie — najlepiej składać je w komitetach, lub przysyłać pod adresem naszego pisma.

SPIETRZENIE WÓD NARWI.
 Warszawa, 25 lipca. — Groźba powodzi przeniosła się obecnie na północ od Warszawy, w rejonie Nowego Dworu, Płocka i Włocławka. Jedynie tylko w powiecie Sochaczewskim, woda po przerwaniu wału we wsi Gorzewnica zalała pola, łąki na przestrzeni kilometrów. Pod wodą znalazły się 4 wsie.

Nader groźna sytuacja powstała przy ujściu Narwi, w którą wwały się gwałtowne prace fale wiślane, powstrzymując normalny odpływ wód Narwi.

Spotkanie dwóch prądów wywołało spiętrzenie wód Narwi do 6,26 m., wskutek czego rzeka wystąpiła z łożyska, zalewając 6 wsi koło Nowego Dworu.

POD BYDGOSZCZĄ.
 Bydgoszcz, 25 lipca. — Do Brdy ujścia wyjechały z Bydgoszczy wielkie tłumy, aby być naocznymi świadkami pierwszej fazy wylewu Wisły. Parostatki Lloydu Bydgoskiego były przepełnione.

Wody wiślane zaczynają nosić różne sprzęty domowe, drzewo z zabranych chat, zdechłe bydło itp. Wczoraj np. wycieczkowiec był świadkiem przyplwy nad brzeg brdyjski zdechłego cielaka, który prawdopodobnie od wielu już dni znajdował się w drodze.

Warszawa, 25 lipca. Stan wody na Wiśle o godz. 24-ej wynosił w Warszawie 4 m. 93 cm. to jest 3 m. 93 cm. ponad poziom normalny. Godz. 8.-5.09.

SIERADZ BEZPIECZNY.
 Sieradz, 25 lipca. (Od wł. kor.) — W związku z alarmem iż rzeka Warta w Częstochowie i okolicach mocno wzbrzała, aby się upewnić czy Sieradzowi nie grozi jakieś niebezpieczeństwo nasz korespondent zwrócił się do zarządu drogowego gdzie mu oświadczone iż narazie władze nie spodziewają się dużej wody gdyż rzeka Warta nie ma nic wspólnego z górskimi potokami. Wylew Warty mógłby jedynie nastąpić wskutek oberwania się chmury co niewątpliwie odbiłoby się na stanie wód rzeki.

POD WŁOCŁAWKIEM.
 Włocławek, 25 lipca. Woda na Wiśle wciąż przybiera zalewając nowe pola okolic przybrzeżnych.

Wczoraj poziom wody na Wiśle wynosił 488 cm. a więc wzrósł o 55 cm. Statki pod mostem nie przejeżdżają spowodu wysokiego stanu wody.

ULEWA W WARSZAWIE.
 Warszawa, 25 lipca. W ciągu ubiegłej nocy i dnia dzisiejszego w Warszawie pada ulewny deszcz.

Ulewa, która trwa w dalszym ciągu spowodować może podniesienie się poziomu wody w Wiśle.

W BRDYUJSCIU...
 Toruń, 25 lipca. Główna fala powodzi już dotarła do Torunia.

Woda zalewa niżej położone pola i niziny nadwiślańskich. Powódź grozi szczególnie nizinom świeckim, gdzie woda już zalewa szeroki pas łąk i pól. Szczególnie uciępią wioski Topólno i Topolek. Leżą one nad samą Wisłą i nie chroni ich żadna tama.

Brdyjskie, 25 lipca. Wisła zalała już szeroki pas łągów nadbrzeżnych. Woda dochodzi do Łęgowca. Nad ścieżką do restauracji Asbara woda osiągnęła już wysokość około 2 metrów i sięga pod ogród restauracji Kadowa.

Woda w dalszym ciągu przybiera. Gdy woda osiągnie poziom 7,10 m., rozpocznie się cofnięcie wody na dolnej Brdzie. Przez pętrzenie się wody, napływającej z górnej Brdy, nastąpi podniesienie się poziomu Brdy w Bydgoszczy do najwyższej 1 metra.

5 M. 96 CM.
 Toruń, 25 lipca. — Dzisiaj o 8-ej rano poziom Wisły pod Toruniem wynosił 5 m. 96 cm. ponad stan normalny.

PONOWNY ALARM.
 Garwolin, 25 lipca. — Na odcinku Gusiń-Wysocznym gminy Sobienie Jeziory wskutek powstałego w nocy silnego wiatru z deszczem fale Wisły podrywają na większej przestrzeni wysoki wał, który grozi obsunięciem się.

Miejscowa ludność skończyła wyczerpanie jest bezradna i wzywa pomocy władz. Organizuje się ponownie drużyny robotnicze, które będą natychmiast przebieżone samochodami na zagrożone miejsca.

DZISIAJ OSTATNI DZIEŃ
 składania kopert dwudziestej pierwszej serii nagród za uważne czytanie.
 Patrz str. 2-ga

Z terenów powodziowych.



Oddziały strzeleckie podczas sypania tamy przeciwpowodkowej pod Warszawą.

Gwałtowna ulewa nad Bydgoszczą Rwące potoki na ulicach.

Bydgoszcz, 25 lipca. — Wczoraj po południu nad Bydgoszczą przeszła dawa noż niezapamiętana gwałtowna ulewa deszczowa, wyrządzając w mieście wiele szkód, zalewając niżej położone ulice.

Około godziny 3-ej nagle zaczął padać niezwykle ulewny deszcz. Pół godziny później ulicami z Szwedzkiej zaczęły strumieniami wartko płynąć potoki wody deszczowej, wyrwijac po drodze kamienie z jezdni, niszcząc częściowo chodniki.

Zwały piasku przyniesione strumieniami wody zamulły Zbożowy Rynek, ul. Toruńską i Plac Poznański.

O niezwyklej sile wody sphywającej ulicami miasta niech świadczy to, iż woda sphywająca z ul. Ustronie, zerwała na ul. Toruńskiej chodnik, tworząc wielką szczelinę.

przy parkanie naprzeciw kościoła garnizonowego.

Komunikacja tramwajowa na liniach ul. Toruńska-Gdańska i Wilczak — Wielkie Bartodzieje została przerwana.

Na ulicy tworzyły się poprostu jeziora. Otwory kanalizacyjne nie zdołały pochłoniąć nadmiaru wody, względnie zapchały się Na Zbożowym Rynku woda z kanałów kanalizacyjnych całą siłą wysadziła ciężką płytę zakrywającą dostęp do kanałów.

Na ulicy Babia Wieś woda sphywająca z ul. Toruńskiej zalała mieszkanie suterenu w miejskim bloku mieszkaniowym. Także i przy Zbożowym Rynku i przy Placu Poznańskim zalane zostały piwnice w wielu budynkach. Na ul. Marsz. Focha tuż przy Teatrze Miejskim zebrała się woda zalewając piwnice III Urzędu Skarbowego i w cukierni Nasiadka. Oprócz tego zostały zalane piwnice w Gimnazjum Humanistycznym przy ul. Grodzkiej oraz w Gazowni Miejskiej.

W czasie strasznej ulewy wyrwały się ze ściany budynku na rogu ulic Bernardyńskiej i Toruńskiej haki podtrzymujące przewody elektryczne.

o wysokim napięciu.

Na szczęście w chwili gdy spadł ciężki hak nikt nie znajdował się na chodniku. Gdyby było inaczej, napewno nie obyłoby się bez poważniejszego wypadku. Miejsce zerwania się przewodów strzegli policjanci.

Straż pożarna była w ciągu wczorajszego popołudnia wzywana 22 razy, z czego w 13 wypadkach była alarmowana przez sygnalizatory uliczne. Wypadków w ludziach nie zanotowano.

Parobek zastrzelił właściciela majątku po sprzeczce o 200 złotych.

Katowice, 25 lipca. — Właściciel dóbr Włodzimierz Zwillinga, ugodziła kula mordercza w jego posiadłości w Rajsku, obok Oświęcimia.

Około godz. 9.30 rano na podwórzu folwarku w Rajsku, doszło między Włodzimierzem Zwillingiem a jego parobkiem do sprzeczki

o zapłatę 200 zł. tytułem odszkodowania za rzekomo przepracowane nadgodziny. Parobek po odmowie zdjął z ramienia karabin i strzelił dwukrotnie z odległości 80 kroków do Zwillinga, kładąc go trupem na miejscu.

Po strzałach morderca podbiegł jeszcze do swej ofiary i z bezpośredniej odległości strzelił jeszcze do niej dwukrotnie. Zanim domownicy nadbiegli, morderca udał się do komisariatu policji, składając tam zeznania.

Morderca jest 21-letni parobek Ferdynand Sosnowski, który po wstępnych dochodzeniach, będzie przekazany do dyspozycji Sądu Okręgowego w Wadowicach. Mord wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w placeniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8.92, w placeniu 8.90; funt angielski w żądaniu 26.75, w placeniu 26.60; rubel złoty w żądaniu 4.62, w placeniu 4.60; marka w żądaniu 2.02, w placeniu 2.00; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

Zasiłki na m. sierpień Posiedzenie Komisji budżetowej FB

Warszawa, 25 lipca.

W sobotę, dnia 28 b. m. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Komisji budżetowej Funduszu Bezrobocia, działającej w okresie letnim na prawach zarządu głównego.

Na posiedzeniu tem uchwalony będzie preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia na miesiąc sierpień.

W szczególności ustalona zostanie wysokość kwoty, przeznaczonej na zasiłki dla bezrobotnych robotników na terenie całej Polski.

Sprawa reformy ubezpieczeń społecznych znajduje się w stadium badawczym.

Warszawa 25 lipca. Minister opieki społecznej, Paciorkowski, przyjął przewodniczącego komitetu wykonawczego Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych p. Anatola Minkowskiego, który interwenjował u p. ministra w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych. Min. Paciorkowski zaznaczył, że całe to zagadnie-

nie znajduje się dotychczas w stadium badawczym i nie zostały jeszcze w tej mierze powzięte żadne decyzje. W każdym razie ewentualne decyzje powzięte będą po wysłuchaniu zainteresowanych czynników społecznych, z którymi minister pragnie utrzymać stały kontakt.

Pogrzeb bandyty Dillingera. Za trumną szedł ojciec i tysiączne tłumy.

Chicago, 25 lipca. Zwłoki bandyty Dillingera złożone zostały do skromnej trumny i owinięte w czarną materję. Bandyta pochowany został w stanie Indiana. Za trumną bandyty szedł jego

ojciec oraz tysiączne tłumy publiczności. Obie strony ulic, którymi kroczył orszak żałobny, obstawione były policjantami.

Samochód z dziećmi w rowie Czworo poniosło śmierć

Chicago, 25 lipca. Samochód ciężarowy, wiozący 35 dzieci, wpadł do rowu z niewyjaśnionych przyczyn. Czworo dzieci poniosło śmierć na miejscu.

Siedmiu starców zmarło wskutek upałów.

Chicago, 25 lipca. W szpitalu miejskim w Greenville stan Południowa Karolina, zmarło 7-miu starców wskutek pamięjących tam silnych upałów.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Rzemieślnik Stefan Korban, który zastrzelił komendanta posterunku policji w Wybranówce Wrobla, został skazany na śmierć. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski.

(-) W ziemi Sandomierskiej powódź utworzyła jedno jezioro na 7 km. szerokie i 50 km. długie. Woda sięga do połowy strzech chałup wiejskich, których pod wodą jest do półtora tysiąca. Żniwo całe przepadło. Zalanych jest 5 gmin. Dorywczo obliczono straty na 4,000,000 zł. Mosty pozostawione. Koleje, szosy zrujnowane.

(-) Władze P. K. O. zadeklarowały na ręce Min. Sk. 5,000,000 zł. na odbudowę dla powodzi. B. G. K. uchwalił przekazanie do dyspozycji Kom. Pom. ofiarom powodzi 100,000 zł. na doraźne pomoce. Bank Polski asygnował 50,000 zł. na tenże cel.

(-) Delegaci Centr. Rady Pracowniczej, pp. Kościński i Domański przedstawili premierowi deklarację w sprawie opodatkowania się pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, na rzecz powodzi na 1 proc. od uposażeń przez 3 miesiące.

(-) Dr. med. Leon Zieliński z Warszawy i syn jego Bronisław, stud. Uniw. Warsz., za fotografowanie terytorjum obozu w Berezie Kartuz., zostali aresztowani.

(-) W ciągu II dekady b. m. Bank Polski wykazał zwiększenie się zapasu złota o pół miliona — do 491,2 milj. złotych. Pokrycie złotem przekroczyło normę statutową o 19 punktów.

(-) Ambasada rządu Brytyjskiego wyraziła rządowi polskiemu kondolencję spowodowaną katastrofą powodziową.

(-) Wobec klęski powodzi, wojewoda kielecki odniósł się do Zw. Strzeleckiego z propozycją odroczenia marszu „Szlakiem Kadrowki” i przeznaczaniem kosztów tego marszu na pomoc dla powodzi. Wzmianka — projektowany jest w b. r. zjazd uczestników Kadrowki do Kielec.

(-) W Moskwie, za szpiegostwo i utworzenie bandy terrorystów, którym na sądzie udowodniono sabotaż i wywołanie licznych katastrof kolejowych, Trybunał skazał koreańczyka Kim Zacha oraz sześciu jego współników, w tem 3-ch inżynierów na karę śmierci przez rozstrzelanie. Mniej winni oskarżenia zostali skazani na kary więzienia do lat 10.

(-) Z okazji pobytu w Holandji polskich łodzi podwodnych „Rysia”, „Wilka”, „Zbika” i okrętu „Wilji” kom. ppor. Pławski wpisał się do księgi audjencjonalnej królowej Wilhelminy, i złożył oficjalnie wizyty w Amsterdamie i Hadze.

Pobyt polskich łodzi podwodnych w Holandji nacechowany był wielką serdecznością.

(-) Zarząd m. Łodzi utworzył dwa stypendja akademickie im. zmarłego ministra Pierackiego.

(-) Wczoraj w inspektoracie pracy podpisaną została umowa zbiorowa 14 firm kanalizacyjnych z robotnikami. Sześć firm umowy jeszcze nie podpisało.

(-) Wydział Ośw. i Kult. m. Łodzi w szybkim tempie prowadzi remont lokalii szkół miejskich i zamianę starych utensylii.

(-) Rozpatrzenie protestów wyborczych do samorządów miejskich przez urząd wojewódzki spodziewane jest dopiero w czasie jesieni z przyczyn wielkiego nagromadzenia materiałów.

(-) W Polsce powstać mają sądy zdrowotne i dziedziczne, których posiedzenia będą tajne.

(-) Sąd Apelacyjny Łódzki zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego, którym Stan. Czekanski, Józ. Bator i Ign. Owczarek skazani zostali na areszt za rozwianie fałszywych pogłosek na Placu Katedralnym.

(-) W ostatnich dniach bież. mies. spodziewane są rozporządzenia Ministra Skarbu, określające zasady i warunki, dotyczące się zastawu, przelewu na własność obligacji Pożyczki Narodowej, oraz użycia jej na spłatę zaciągniętych długów. Ogólny wpływ na tę pożyczkę do d. 23 b. m. wynosi 316.702,655 złotych.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy! Dwudziesta druga seria nagród za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyoląć i zachować. Co tydzień 11 nagród! Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W. WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały nakleione wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przysyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

Rozpaczliwy czyn 17-letniej dziewczyny Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 25 lipca. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych w domu przy ulicy Oblegorskiej 5 wynika sprzeczka pomiędzy 17-letnią Stefanją Krakowiakówną a jej starszym bratem.

Podniecona i zdenerwowana awanturą dziewczyna wybiegła w pewnej chwili na korytarz, gdzie w celach samobójczych napila się amonjaku.

Jęki desperatki zaalarmowały sąsiadów, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Przybyli lekarze, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieźli Krakowiakównę w stanie ciężkim do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Zagajnikowej.

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem na ulicy Napiórkowskiego wypadł z tramwaju i odniósł ogólne okaleczenia głowy 29-letni Władysław Jeziorny, zamieszkały we wsi Smolarnia, pod Łodzią. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Na ulicy I Maja usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodny 26-letnia Stanisława Józwik, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono na kurację do szpitala.

Na ulicy Wólczańskiej przejechany został przez wóz 12-letni Czesław Wilczyński, zam. przy ulicy Zielnej. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Rudzie Pabjanickiej.

Łódź, 25 lipca. W ubiegły poniedziałek w Rudzie-Pabjanickiej odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej. Powzięto na niem zasadniczo 3 uchwały: udzielenia absolutorjum zarządowi miejskiemu, zaciągnięcia pożyczki w wysokości 30.000 złotych na budowę 7-klasowej szkoły powszechnej w Chachule, a nie, jak projektował zarząd miejski na placu po Cegieli, oraz zaciągnięcia drugiej pożyczki w kwocie 14.000 złotych na koszty pomiarowe w związku z zamierzoną regulacją miasta.

Nocny atak samolotów na Łódź. Dwie próby alarmu.

Łódź, 25 lipca. Z racji doniesłego znaczenia powietrznych ataków gazowych i bombowych w przyszłej wojnie, ludność miast i większych skupień przemysłowych będzie musiała brać udział w akcji obronnej przez sprawna samobronę.

To też celem należytego przygotowania ludności do tej akcji prowadzone są na terenie całego kraju sporadyczne masowe próby obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Łódź nie odbywała jeszcze zbiorowej próby zachowania się na wypadek nocnego napadu lotniczego na miasto. Oczywiście, że bierna obrona ludności sprowadza się w tym wypadku do sprawnego działania posterunków obserwacyjno-meldunkowych, sygnalizujących napad lotniczy, wyrobowanie systemu alarmu i gaszenia światła jako zasadniczego środka obrony.

Miasto musi być zamaskowane sprawnie, społeczeństwo zdyscyplinowane. Próba alarmu i próba dwukrotna z 30 na 31 b. m. i z 31 lipca na 1-go sierpnia b. r. Oczywiście nocą. Trwać będzie za każdym razem dwie godziny od 12-jej do 2-jej w nocy. Sygnał alarmowy, trwający 3 minuty podany będzie ry-

kiem syren i bicciem w dzwony kościelne. Zakończenie próby podane będzie przy pomocy tych samych sygnałów, tylko dźwiękami przerywanymi. Natychmiast po nadaniu sygnału wszystkie światła muszą być pogaszone. Zarówno na ulicach jak i w lokalach publicznych i mieszkaniach prywatnych. Tam, gdzie światło będzie konieczne okna muszą być zasłonięte nieprzezuszczającymi światło zasłonami. Elektryczna automatycznie wyłączy prąd. Za ston nie potrzeba będzie stosować tam gdzie będą szyby ciemno niebieskie.

Ludności zaleca się niewychodzenie na ulicę. Ruch kołowy zostaje na okres próby alarmowej wstrzymany, z wyjątkiem pogotowia lekarskiego, policyjnego i straży pożarnej.

W dniach 30 i 31 lipca reklama świetlna i okna wystawowe już od wieczora nie będą oświetlone a w kinach teatrach spektakle muszą być ukończone do godziny 23-jej.

Niepodporządkowanie się tym przepisom będzie karane. Szczegółowe pouczenia będą w dniu dzisiejszym podane do publicznej wiadomości za pośrednictwem obwieszczeń starostwa grodzkiego.

ŻYCIE ZGIERZA. Kto zamordował Józia Chudobińskiego

W dniu wczorajszym został poddany konfrontacji Ługowski Piotr z zawodu blacharz, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Analinowej 9 w związku z tajemniczym mordem dokonanym na osobie Józia Chudobińskiego. Jednak kobiety i dzieci nie poznały w nim tajemniczego osobnika, który swego czasu uprowadził nieszczęśliwego chłopca.

Podczas rewizji dokonanej, znaleziono u Ł. 7 niepatentowanych zapalniczek, większą ilość kamieni do zapalniczek oraz 10 dkg. sacharyny.

Tak więc jeśli nie władze bezpieczeństwa, to władze skarbowe wystąpią na drogę sądową przeciw Ługowskiemu za potajemny handel.

ROZPRUTA PLANDEKA. Wacław Skonieczny, zamieszkały przy ul. Berka Joselewicza 3, będąc ze swą żoną na targu w dniu wczorajszym, zobaczył w jednym ze straganów 3 kolorowe koszule, które bardzo przypadły im do gustu. Ponieważ jednak małżeństwo nie mogło koszul tych zdobyć drogą prawną, postanowili zdobyć nielegalnie. W tym też celu Skonieczny rozpruł nożem z jednej strony plandek i korzystając z dogodnej sytuacji skradł koszule, jak się okazało na szkodę handlarzy Libji Krygier, zamieszkałej przy ul. Piłkowskiej 3.

Niedługo jednak cieszyć się zdobytym łupem, gdyż zostali przyłapani;

SÓL DO NÓG JANA
usuwa radykalnie dolegliwości nóg
GŁÓWNY SKŁAD NA POLSKĘ
D^r ELEMER FUCHS, WARSZAWA WRONIA 69
BROSZURY O SKUTECZNOŚCI SOLI JANA
NA ZADANIE WYSYŁAMY BEZPŁATNIE

Tylko trzy osoby odprowadziły ciało mra Ryłskiego na cmentarz.

Drohobycz, 25 lipca. Odbył się w Drohobyczu pogrzeb b. majora Ryłskiego, który zmarł w więzieniu karnym w Drohobyczu. Zwłoki zostały pochowane na cmentarzu miejskim w Drohobyczu. W konduktie pogrzebowym, który wyruszył z więzienia karnego, oddalonego od cmentarza około 2 km. wzięły udział 3 osoby, t. j. kapelan więzienny w Drohobyczu,

żona adwokata, który bronił Ryłskiego, starsza sowa osoba, oraz druga nieznaną kobietą, żona względnie wdowa po pułkowniku, która wedle informacji prywatnych miała być narzeczoną zmarłego. Pogrzebem zajął się właściciel zakładu pogrzebowego w Drohobyczu. Obie uczestniczki pogrzebu złożyły wieńce kwiatów na świeżym grobie zmarłego.

Właściciel drogerji i kleryk utonęli w Wiśle.

Cielmno 25 lipca. Lotem błyskawicy rozszedła się tu wieść o tragicznej śmierci Jana Jagodzińskiego, właściciela drogerji „pod Aniołem”, lat 28, który zatonął w Wiśle podczas przejażdżki kajakiem.

Tragicznie zmarły był już od dłuższego czasu dyrygentem miejscowego towarzystwa śpiewu pod wezwaniem św. Cecylii oraz współzałożycielem klubu kajakowego „Rusalka”.

Po południu zażywał kąpieli przed lazienkami wraz z pięciu towarzyszami, kleryk zakonu ojców Pallotyńów Władysław Paluch, lat 21. Zaledwie zanurzył się w wodzie, już śmierć porwała go obejmować zimnymi ramionami.

Kolejdy widząc co się dzieje, rzucili mu linę, lecz niestety ratunek okazał się spóźniony. Najprawdopodobniej kleryk zmarł wskutek udaru sercowego.

WYJAŚNIENIE.
W związku z ukazaniem się w numerze pisma W. Pańców z dni 2 lipca 1934 roku wiadomości p. t. „Z.Z.Z. domaga się usunięcia inż. wyszkowskiego” czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że omawiana sprawa na łamach prasy znalazła się przypadkowo, bowiem nie była rozpatrywana przez zarząd związku.
Jak nam wiadomo w tym kierunku miarodajne czynniki prowadzą dochodzenie.
Kierownik Związku Z.Z.Z. Modrzejewski.

Ratujcie Wasze zdrowie!!!
Chorzy na raptury (przepukliny)
Specjalne lecznicze gumowe bandaż ortopedyczne...
Spec. ortoped. O. Petrykiewicz ze Lwowa
Łódź, ul. Piłkowskiej Nr. 9 dawniej Ogińskiego (front parter). Telefon: 177-09 (tuż przy dworcu Łódź-Pabryczna.)
WAGA: Osobiste stawienie się chorych konieczne.

Rozkład jazdy autobusów
kursujących z Łodzi do Brzeźna

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzeźna	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzeźniańskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 4 i 1.

SZAFKA sklepowa, gablotkę do karmelków i dwuwałcówkę sprzedam. Fabryczna 2, m. 72.

POTRZEBNY spawacz i blacharz na różne roboty blacharskie, ul. Piłkowska Nr. 189.

PLACE budowlane w wielkiej ilości po cenie przystępnej i na dogodnych warunkach do nabycia. Zgłoszenia do właścicieli majątku Stoki w Stokach lub do administracji majątku Stoki w Łodzi, ul. Orła 23, m. 7, tel. 219-73.

Deszcze.. Deszcze. Stan pogody w todzi.

Łódź, 25 lipca. W dniu dzisiejszym godzinie 8 rano temperatura wynosiła stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 15 stopni powyżej zera). W tym samym czasie barometr wynosił 740,3 milimetra. Tendencja barometryczna — stan stał. Wiatry zachodnie z szybkością do metrów na sekundę z porывami. W ciągu dnia pochmurno i przelotne deszcze. Wieczorem możliwe przejaśnienie.

Dom królewski dla panujących. MOZAIKOWE PORTRETY PAPIEŻY.

WĘDRÓWKA PO MIEŚCIE WATYKAŃSKIM.

Miasto Watykańskie, w lipcu. Ciche państwo, w którym niema ulicznego hałasu tramwajów i aut. Po okazaniu papierów turysta przedostaje się doń przez ciemne, cieniste wrota i staje zdumiony i zachwycony wobec wspaniałych, bajecznych ogrodów, otaczających wszystkie gmachy.

Specjalną osobliwością Miasta Watykańskiego jest tak zwany „dom królewski”, przeznaczony na mieszkanie dla obcych panujących.

gdy przyjeżdżają tu jako goście. Wartość urzędzenia, a zwłaszcza dzieł sztuki, zdobiących „dom królewski”, jest nieoceniona. Znajdują się tutaj obrazy Rubensa, Van Dycka, rzeźby Berniniego i innych wielkich mistrzów światowej sztuki. Na złote ozdoby sufitów użyto zgóra 64 kilogramy złota. Poładki i framugi drzwi zrobione są z najpiękniejszego marmuru, obrabionego w największej fabryce medaliońskiej.

Sala tronowa obita jest purpurowym adamaszkiem, a tron — pozbawiony zwykłego baldachimu, gdyż każdy przybywający tutaj gość jest mniej dostojny od Namiestnika Chrystusowego, którego tu odwiedza. W szeregach apartamentów znajduje się sala, której meble obite zostały aksamitem, jakiego nigdzie spotkać już nie można. Aksamit ten został sfabrykowany w Genui.

przed czterema stuleciami. Na zielonkavo-błękitnym tle odbijają się jak żywe, piękne kwiaty w losowym odcieniu. Prócz Papięży, które to własnością jest cały garnitur tych mebli, zazwyczaj ochraniających skórzanymi pokrowcami, tylko pewien Amerykanin jeszcze posiada kawałek tego bezcennego aksamitu, który przechowa je pod szkłem.

W gabinecie, przeznaczonym dla do stojnych gości znajdują się bogate chińskie makaty, drogie marmury i arcydzieła mistrzów pendzla.

W każdym z pokoi sypialnych, mieści się małe łóżeczko i jedwabna poduszka jako klecznik, a przy każdej sypialni — pokój dla służących. Pokoje są tak

eleganckie i komfortowe, jak chyba tylko w luksusowych pałacowych hotelach amerykańskich. Przy legające do nich łazienki są z pięknego marmuru.

Pałac rządu watykańskiego jest ol-

brzymim gmachem o jasnych salach, w których rozlega się stukot maszyn do pisania. Gmach poczty posiada urządzenie najbardziej nowoczesne, nierównie wspanialsze od rzymskiego. Również własny

sąd cywilny i karny. Więzienie państwa Watykańskiego mieści dotąd jednego tylko więźnia — pewnego Włocha, schwytanego na kradzieży klejnotów w kościele.

Miasto Watykańskie słynie ze swej taniości ze względu na zniesienie cła, lecz gwardziści Papięży strzegą wrót miasta, by zapobiec dostaniu się do państwa niepowołanych gości i przemysłników. Szwajcarska restauracja Watykana jest lokalem, przeznaczonym wyłącznie dla żołnierzy gwardji papieskiej. Obok wielkiego rektarza dla gwardzistów znajduje się niewielka sala o trzech stolikach, służąca tylko dla gości ze Szwajcarii.

Miasto Watykańskie nie mieści w swych murach żadnego sklepu, prócz

wielkiego sklepu żywności, obsługującego tylko obywateli państwa. Posiada również jedną tylko fabrykę, założoną przez Papięży w 15 stuleciu. Jest nią fabryka mozaiki, gdzie z maleńkich kamyczków w różnych kolorach układa się najwspanialsze obrazy według znanych arcydzieł mistrzów.

Kamyczki, składające się w swej całości na najwspanialszą kopję znanych oryginałów obrazów, są niekiedy tak maleńkie,

jak główka szpilki. Wyrabiane są ręcznie, co wymaga moliżonej pracy pilnowania, ciosania i barwienia. Na ułożenie mozaikowego obrazu niekiedy trzeba całego roku i więcej żmudnej i nieocenionej pracy, to też cena podobnych obrazów jest bardzo wysoka. W specjalnej galerji zobaczyć można mozaikowe portrety wszystkich Papięży. Mozaikowa fabryka Miasta Watykańskiego słynna jest na świecie całym z arcydzieł swej sztuki.

Giacomo.

Tour de France.



Perpignan w pobliżu Aix - les Thermes — jeden z czarujących zakątków „starej Francji”.

Marynarz uratował dziecko prokuratora. Miesiąc aresztu za niewykonanie rozkazu.

Brukselski korespondent „Magyar sagu” donosi o dziwnej przygodzie sądowniej obywatela węgierskiego Jana Graafa. Człowiek ten pracował na pokładzie okrętu „Roi des Belges” towarzystwa okrętowego belgijsko - kongijskiego, w charakterze maszynisty.

W ostatniej podróży do Ameryki Południowej na pokładzie okrętu padł na gle rozkaz komendanta

wszyscy maszyniści i kilka chwil później kapitan polecił osobiście Graafovi zarzucenie kotwicy. Rozkaz wypełniono z 20-minutowym opóźnieniem i z tego powodu Graafa oddano pod belgijski sąd morski.

W czasie rozprawy Graaf opowiedział, że w chwili gdy zamierzał wypełnić rozkaz komendanta, spostrzegł jak 4-letnie dziecko wpadło z pomostu do morza. Nie bacząc na nic, wskoczył do wody i uratował dzieciaka.

Gdy wyszedł spowrotem na pokład, został otoczony przez grono pasażerów, którzy mu gratulowali odważnego czynu i minęło sporo czasu, zanim mógł się oswobodzić od uścisków, by czemprędzej spełnić otrzymane od kapitana rozkazy. Taki był powód opóźnienia.

Pomimo, że oskarżyciel publiczny był skłonny dać wiare tłumaczeniom oskarżonego, zupełny brak świadków, częściowo zamieszkałych w Ameryce Południowej, a częściowo w służbie na morzu, spowodował zasądzenie Graafa na miesiąc więzienia.

Oskarżony założył apelację a oskarżyciel publiczny, litując się nad jego losem, zaprosił go do swego mieszkania wieczorem, by udzielił mu odnoś-

nych wskazówek, celem uzyskania wyroku uniewinniającego.

Jakież jednak było zdumienie prokuratora, gdy wieczorem, kiedy Graaf zjawił się w jego mieszkaniu, żona serdecznie powitała marynarza, oświadczając mężowi: „Przedstawiam ci wybaczonego naszego dziecka! Jestem szczęśliwa, że go mogę przywitać w naszym domu i wyrazić mu nareszcie moją wdzięczność!”

Prokurator oniemiał. Wiedział, że jego żona odbyła kilka miesięcy temu podróż do Limy na pokładzie „Roi des Belges”, by odwiedzić swą matkę, lecz nie wiedział nic o niebezpiecznej przygodzie swego jedynego dziecka, które towarzyszyło matce w podróży zamorskiej. Żona wyjaśniła teraz jak się sprawa przedstawiała, dodając, że nie chciała go niepokoić, zataiła przed nim ten wypadek.

Można sobie wyobrazić żal prokuratora, który musiał podtrzymać tezę żony Graafa, spowodowaną brakiem przychylnych świadków na rozprawie. Udał się on następnego dnia do sądu i przedstawił sprawę prezesowi. Po skasowaniu wyroku,

sąd uniewinnił Graafa, gdyż „zbrodnia niesubordynacji została popełniona spowodowana siłą wyższej”.

Zważając, że okrętowi nie groziło żadne niebezpieczeństwo, ważniejszym było w danej chwili wyratowanie życia ludzkiego, niż spełnienie rozkazu komendanta. Jan Graaf otrzymał poza tem medal zasłużonych i wrócił już na dawne stanowisko na tym samym okręcie.

Wicher zdarł chłopcu ubranie. Ulewne deszcze w Ameryce.

Po niemożliwie wysokiej temperaturze, od której cierpiała ludność wielu stanów Północnej Ameryki, obecnie nastąpił nowy okres

okres ulewnych deszczów. Z Nowego Orleanu donoszą o spustoszeniach, czynionych przez burze i ulewę. Huragan objął przestrzeń 70 mil, w połączeniu z oberwaniami chmur, pozostawił po sobie niemal spustoszenie, a nawet kilka ofiar w ludziach.

Najwięcej ucierpiał miasto Morgan City, które z samego początku huraganu zostało pogrążone w ciemnościach, spowodował pożar elektrowni. Ulice miasta zostały zalane wodą, oraz usiana wyrwanymi z korzeniami drzewami. Domy zostały bez dachów, sklepy zru-

nowane, a znajdujące się w nich towary porozrzucane zostały po ulicach. W stanie Missisipi szkody wyrządzone przez huragana, sięgają

kilka milionów dolarów, gdyż zginęło dużo bydła i większa część zbiorów.

Bardzo ciekawy wypadek zdarzył się w m. Ferryday, a mianowicie, wiatr zdarł całe ubranie z 5-letniego chłopca, który się znalazł przypadkowo podczas huraganu na ulicy, lecz samo dziecko pozostało nieuszkodzone.

Mieszkańcy Nowego Orleanu zmuszeni byli tarasować swoje drzwi, aby się nie otwierały pod naporem huraganu.

J. K.

Strzał o świcie

ANTONI MARCZYŃSKI.

34 Powieść.

— Nie, to przeciąg nią porusza. Witold Rey podbiegł do okna które było otwarte naociecz, ale zastłonięte od strony pokoju portjerą i odgarnął ją nabok energicznym ruchem.

Co, u licha?! — krzyknął. Czy ten warjat wyskoczył przez okno, z pierwszego piętra? Nie zdołał rozwiązać tej zagadki i musieli poprzestać na stwierdzeniu, że młody sportsman ułotnił się stąd niewiadomo jak, ani kiedy, ani... dlaczego?! Dlaczego zniknął właśnie teraz?!

ROZDZIAŁ XXIV.

Mniej więcej o tej samej porze stangret Mateusz wymknął się ze stajni, gdzie nadal spędzał noc z powodu rzekomej obawy przed koniakradami, wszedł na dach wozowni i tą drogą wydołał się z po za obręb zabudowań po niemieję przygodzie, jaka go tu spotkała onegdaj o świcie, postanowił wyszukać sobie bardziej zaciszną „garsoniere” i pragnął się naradzić w tej materji ze swoją dulcinea, wyruszył do wsi. Wieś Jeleniów dzieli od jeleniowskiego pałacu zgóra dwa kilometry, w dodatku noc była djabelnie ciemna, ale czyż namiętny kochanek dba o takie drobnostki? Przenigdy! Nie dbał więc o nie Mateusz i niebardzo kłął, kiedy w egipskich ciemnościach sto-czył się na łeb po strumcem zbocz-pagóśka. Zato przystanął, nadstuchując przez dłuższą chwilę, gdy

pochwycił odgłos czyichś kroków; nie po raz pierwszy wydało mu się w czasie dzisiejszej eskapady, że jakiś człowiek idzie za nim krok w krok od samego pałacu.

— O rany! Może to moja stara?! — przeraził się.

Odczekał w swojej kryjówce kilka minut, a potem ruszył w dalszą drogę pędem, że jego korpuletna żona (jeśli to ją licho przyniosło) nie zdola dostrzymać mu kroków. Heroiczny bieg naprzelał w mrokach skończył się fatalnym finishem w stawku za plebanją, a ten przykry wypadek zapoczątkował serję podobnych przygód tej pechowej dla Mateusza nocy.

Zaledwie okrążył plebanję i wszedł pomiędzy pierwsze stodoły, opadła go sfera psów z których najzaciętszy zabrał sobie na pamiątkę pokazny strzęp jego spodni. Mateusz pochwycił kamień, cisnął nim naoslep w kierunku napastliwego kundla, ale zamiast w niego trafił w okno jakiejś chałupy, gdzie dźwięk tłukącego się szkła poderwał wszystkich na nogi i Mateusz musiał znowu umykać co tchu. Raz „wylądował” w pokrzywach, drugi raz w pustym na szczęście dole gazenia wapna, aż w końcu po długich tarapatach przybył pod okienka chałupy, w której mieszkała jego bogdanka

I tutaj dopełniła się miara jego dzisiejszych nieszczęść. Wioskowy vamp nie przeczuwając snąc wizyty stangreta z pałacu, przyjmował

tej nocy innego fatyganta, rosłego parobczaka, największego awanturnika w całym powiecie. Nietrudno sobie wyobrazić jak „gorącego” przyjęcia doznał Mateusz, gdy wsił zgnął się do izby i z jakim pośpiechem ją opuścił przez to samo okno. A za nim wypadł na dwór zwycięski rywal. Byłby niewątpliwie zmasakrował nieszczęsnego stangreta, gdyby nie nagła interwencja trzeciej osoby. Tej właśnie która szła za Mateuszem, jak niedostępnym cieniem od pałacu jeleniowskiego. Co się tam właśnie stało, tego Mateusz zrozumieć nie mógł. Dość, że jego prześladowca runął nagle na ziemię, a potem zaczął zmykać sam, pojeżdżając z bólu.

— Zawadził o coś gizałem i stłukł się pysk na kamieniach, — przypuszczał pechowy amant: zwolnił kroku czując że pościg już mu nie zagraża, a potem nawet przystanął, aby się namyślić, dokąd ma pójść teraz — Dokąd? Ano jużci, że do karczmy...

— Do karczmy Mateusz zaglądnął niezmiernie rzadko, to też jego wejście wywołało tu pewnego rodzaju sensację. No, i jego wygląd!

— A kto cię brachu tak oporzadził, baba czy psy, he? Wyższy ponad te i gorsze podejrzania, pan stangret przemaszrował przez całą długość szynku, która była niejako seperatką tego lokalu, „boksem” dla lepszych gości. Tu usiadł w najciemniejszym kącie i zażądał pół litra „czystej”, przyznał się też odrazu lojalnie, że pieniędzy z sobą nie zabrał, wobec czego prosi o „zborgowanie” mu tej drobnotki do jutra.

Na temat: „czy mu dać, czy nie dać” wywiała się gorąca dyskusja wśród „sfer miarodajnych”; córki karczmarza głosowały za udzieleniem nawet największego kredytu przystojnemu stangretowi, który napewno ma ładną pensję w pałacu, a drugie tyle zarabia z napiwków, zatem jest to klient wypłacalny... natomiast ostrożny Abram zajął w tej sprawie wręcz przeciwne stanowisko.

— Się przypatrz tylko do jego spodni, — pouczal córki, wnioskując z oplakanego wyglądu garderoby Mateusza, że wydalono go ze służby, więc jako bezrobotny na żaden kredyt nie zasługuje.

Doświadczonego karczmarza umacniała jeszcze w jego przypuszczeniach żafosna mina stangreta. Nietrudno było z niej wyczytać, że Mateusz ma jakieś wielkie zmartwienie, że przyszedł tu, by „zalać robaka” a byłby tutaj przecież nie zmernie rzadkim gościem.

— Koniec końcem, — brzmiała ostateczna decyzja, — sie mu dzisiaj borgować nie benznie, powiedziałem i szlus!

Zanosilo się więc na to, że przekłety pech będzie Mateusza przesłał dowal aż do końca, że nie pozwoli mu ani na „topienie w trunku swe go frasunku”, gdy niczem deus eks machina, nastąpiła ponowna interwencja osoby trzeciej. Osoba ta rzuciła na ladę pięć złotych z taką nonszlanją, jak gdyby to było pięć groszy, poleciła spełnić wszelkie „trunkowościowe” żądania Mateusza, a w końcu dodała.

— I proszę dolać do flaszki ze trzy kieliszki czystego spirytusu — Szprytusu? Un jest w aptece, ale tu...

— A tu, wtrącił przybyły, — macie spirytus również, tylko szmuglowany... No, jazda, panie Abram, bo jak stracę cierpliwość, to...

Coż w godzinę później Mateusz doznał wrażenia, iż nie jest w izbie sam Podniósł ociężałą głowę i jakby przez mgłę dojrzał przy sąsiednim stoliku człowieka, którego

twarz wydawała mu się dziwnie znajomą.

— Skąd ja go znam? — mruknął... Gołnął sobie jeszcze jeden kieliszek „Czystej” zdradziecko wzmocnionej spirytusem i odrazu zaświtało mu we łbie. — Acha, z pałacu!... Szszszanowanie wielmożnego pana... Szszszanowanie i padam do nóg, eppp... Nie śmiem zapraszać na epp, tego lyk.

— Ależ z największą przyjemnością! — Tamten tylko czekał na taką okazję Natychmiast przysiadł się do stangreta, uściłnął mu dłoń kordjalnie i napelnił kieliszki — Za wasze zdrowie, Mateuszu!

— Ludzki pan, jak Boga kocham, ludzki! Ludzki!! — powtarzał rozczulony stangret. — Prawie, jak tamten, prawie.

— Jak, kto? — Ano ten, co miał odziedziczyć Jeleniów. To był porządny gość. — Acha Ludwik Bolton. Mateusz spojrzal na swojego towarzysza z srogim wyrzutem.

— Widziało mi się, że pan ma głowę na karku, a pan tu... Toć przecie pan Ludwik Bolton... wieczne odpczywanie rącz mu dać Panie... to był swinia! Oberdrań! Kutwa! Pensyje nam chciol ucinąć!... A tamten, ho, ho.

— Więc któż u pioruna, miał odziedziczyć Jeleniów? Okrzyk ten, będący objawem zniecierpliwienia wywołał efekt przeciwny zamierzonym; wytrzeźwiał stangreta i podcylił chłopską sprawiedliwość.

— A czymu to wielmożny pan tak mnie biorom na spytki? Trzeba było wlać w niego drugie pół litra „wzmocnionej czystej” i stracić całą godzinę czasu, zanim wróciło dawne zaufanie. Pomimo to jednak Mateusz wolał mówić o swoich dzisiejszych nieszczęściach, o haniebnej zdradzie swojej bogdanki niż o tamtym „porządny gościu”. Lecz ów drugi miał niewyczerpane zapasy cierpliwości.

— Biedny Mateuszu! Wiem, że te nocy rozdarto ci serce... i spodnie również, — dodał ciszej, — ale właśnie dlatego należy mówić o czemś weselszem (D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Analiza mleka, sprowadzanego ostatnio do Warszawy wykazuje, że coraz częściej zawiera ono prątki gruźliczne. Flaby nadzór nad bydlęmi na wsi przy czynia się do udoju krów chorych na gruźlicę. Niewątpliwie rozpowszechnienie mleka zakażonego przyczynia się do rozwoju zachorowań na gruźlicę wśród dzieci. Dzieci zagrożonych gruźlicą mamy w Warszawie 40 tys. Kupowanie mleka od bab, jest stanowczo niebezpieczne.

W toku dalszych pertraktacji umowy z dyr. Szymanem podpisali: Leon Schiller, Tadeusz Wesołowski, Stanisława Wysocka, Władysław Grabowski, Janina Romanowa, Ryszard Ordynski, Janusz Warnecki, Janina Małchowska, Ewa Kuncewiczówna i Kazimierz Fabisiak. Ogółem, jak dotychczas dyr. Szyman podpisał 29 kontraktów aktorskich i reżyserskich. To jest nieco więcej niż trzecia część projektowanego zespołu. W zespole teatru Towa (zyskują Kzrwienia Kultury Teatralnej znajdują się więc już w obecnej chwili, między innymi: Cwiklińska, Gorczyńska, Pancerzewiczowa, Lindorfówna, Węgrzyn, Fertner, Leszczyński, Maszyński, Wezjerka, Chaberski, Borowski, Krupa Kowicz, Stanisławski, Orwid, Samorski, Damiński, Karczewski, i in. Dalszy ciąg rozmów dzisiaj, ukończenia pertraktacji kontraktowych należy oczekiwać pod koniec przyszłego tygodnia. W związku ze sfinalizowaniem sprawy objęcia b. teatrów miejskich, od września przez T. K. K. T., odbywają się konferencje repertarowe co do sztuk, które mają być próbowane od 1 sierpnia, by rozpocząć niemi sezon przygotowawczy we wrześniu. Repertuar ten w obecnej chwili nie został jeszcze uzgodniony, nastąpi to w ciągu najbliższych dni i wówczas zaangażowani reżyserowie rozpoczną równocześnie prace na scenach teatrów Narodowego, Polskiego i in.

W czerwcu przybyło w stolicy 349 nowych abonentów telefonicznych. Ogółem mamy obecnie w Warszawie 46.129 abonentów.

W ciągu czerwca r. b. zlikwidowano w stolicy 17 zakładów przemysłowych, natomiast uruchomiono w tym czasie 92 przedsiębiorstwa. Wśród zlikwidowanych było po dwa przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego, metalowego, chemicznego i drukarskiego.

PROSZE KOWALSKINA
WŁOSIŁE SIĘ DRZY UPORCZYWYCH
BOLACH GŁOWY
WŁOSIŁE SIĘ DRZY UPORCZYWYCH
WŁOSIŁE SIĘ DRZY UPORCZYWYCH
WŁOSIŁE SIĘ DRZY UPORCZYWYCH

Kraterki. Łódź ma swego Forda. Noga w głowie.

Między nami mówiąc, nie dziw się wcale, że młodzi ludzie namiętnie sportują się, dziw się tylko jak im się chce męczyć w taki sposób? Słońce praży, jak jasna... człek się zamienia w balon z wodą sodową czystą i sokiem, duszno, parno, wogóle niedobrze, a kilkunastu młodych ludzi, biega z gołymi głowami, kopie piłkę, czy trzęsie rakietą, poci się i udaje, że im to sprawia przyjemność.

W tę przyjemność właśnie trudno mi uwierzyć. Czy nie przyjemniej jest, zasłoniwszy okna roletami (aby nie dopuścić słońca), rozebrać się na naguska i leżeć na kozetce, obłożonej kawałkami lodu? Albo wyjechać gdzieś pod Łódź, choćby do Gdyni i nurzać się w falach Bałtyku? Stanowczo przyjemniej.

Dlatego też mogę pocieszyć miłego „Hajduczka”, który (a raczej: która) w pełnych niepokoju słowach wyraża obawę o mój żywot w razie zamierzonego jakoby przelotu samolotem z Łodzi do... Ozorkowa. Zapewne rozumiał figlarny Hajduczek, że z tym moim lotem to tylko żart. I właśnie sygnie niedługo do Gdyni, aby kilka godzin przynajmniej chłodzić się w zimnej wodzie. Tak więc pani obawy o moje życie są płonne, gdyż zamiast spaść do wody z samolotem, rzucę się w nią sam, bez szkodliwych skutków. Co do przelotu Adamowiczów nad Atlantykiem i, jak pani przypuszcza, ich wstępu do wody, ma Pani całkowitą rację. Gdyby w Atlantyku było piwo, kto wie, czy nie zdecydowałby się na przymusowe lądowanie na oceanie, ale woda, zwłaszcza, że mieli z sodową do czynienia całe życie, nie robi na nich żadnego wrażenia.

A propos Adamowiczów chciałbym stwierdzić, że żaden łódzianin nie zrobiłby czegoś podobnego. Rzucąc fabrykę wody sodowej w pełni sezonu, kiedy w Ameryce są takie upały? To nie po kupiecku.

Zanim przejdę do rzeczy, chciałbym jeszcze parę słów napisać pod adresem Hajduczka: listy Pani zawsze są dla mnie bardzo mile i z przyjemnością je czytam. Pogody napewno już się ustala, proszę więc jechać na wieś, dobrze się tam bawić, opalić na kawę i

nie zapominać o mnie, który już po urlopie musi siedzieć w najpaskudniejszym mieście Polski.

A teraz wróćmy do sportu, który dlatego mnie zajmuje, że jest przedmiotem dzisiejszej sprawy. Właściwie Łódź jest naprawdę miastem wybitnie sportowym i celuje zwłaszcza w lekkoatletyce. W jakim innym mieście ludzie tak szybko i sprawnie uciekają przed wierzycielami? W jakim innym mieście tak silnie uprawia się trening w rzucie inkasentem ze schodów? W jakim innym mieście interesantem od urzędnika do urzędnika, od okienka do okienka jakby piłka. Żona uprawia rzut nietyłe dyskiem, ile może wałkiem od ciasta w męzowska głowie. Słowem sport pięknie się u nas rozwija i kto wie, czy nie długo, gdy ulegną zarazie sportowej sam nie zacząć kopać jakiejś piłki, latać naprzelaz i przez płotki, zwłaszcza, jeśli takie płotki będą ustawione przed bufetem restauracyjnym.

KOZIOLKI-MATOLKI.
Makuszyński pisząc bajeczkę o Koziołku-Matolku miał pewno na myśli któregoś z naszych dwóch dzisiejszych bohaterów: Jana Fordę lub Józefa Michalaka. Forda, chociaż się tak pojętnie nazywa, niema nic wspólnego z Fordem, czego zapewne bardzo żałuje. Forda i Michalak są zwolennikami sportu i gimnastyki. Uprawiają więc te sztuczki namiętnie na podwórku domu w którym mieszkają: Nowej 4. Po całych dniach fikają na podwórku Koziołki, chodzą na głowie, urządzają wyścigi, słowem nie mają widać innego zajęcia.

Dnia 16 maja tradycyjnym zwyczajem przyjaciele fikali Koziołki, gdy w pewnym momencie, w czasie tych ćwiczeń akrobatycznych, Forda przy Koziołkowni zawadził nogą o głowę Michalaka. Michalak wówczas zawadził ręką o głowę Fordy i rozpoczęła się regularna bijatyka, która zlikwidowała posterunkowy, spisując obydwum protokół.

Sąd Grodzki skazał Jana Fordę i Józefa Michalaka każdego na 20 złotych z zamiana na 4 dni aresztu.

Jerzy Krzeci.

Córka po sprzeczce z matką skoczyła do rzeki.

Z Bydgoszczy donoszą: Wydarzył się w Bydgoszczy tragiczny wypadek samobójstwa 23-letniej Jadwigi Majewskiej, która po sprzeczce z matką rzuciła się w nurty Brdy.

Majewska po południu pokłóciła się z matką. Podczas sprzeczki matka uderzyła córkę, raniąc ją lekko w czoło.

Młoda dziewczyna tak się przejęła uderzeniem matki, że wyszła z domu i w pobliżu „Papierni Wielkopolskiej” wskoczyła do Brdy. Mimo natychmiastowej pomocy nieszcześliwej nie zdolano już uratować.

Zwłoki desperatki odwieziono do kostnicy. Władze śledcze wszczęły dochodzenia.

Jeden z nas musi zginąć!.. Wywiadowca zastrzelił handlarza starzyzną.

Z Bydgoszczy donoszą: Około godz. 9-ej mieszkańcy Włocza ka wstrząśnięci zostali do głębi straszonym wypadkiem.

U skraju lasu przy przystanku tramwajowym na Włoczaku spotkali się 36-letni robotnik Jan Skonieczny, zam. przy ul. Pod Blankami 2, który ostatnio trudnił się handlem starzyzną, z posterunkowym policji śledczej Stanisławem Szlabsem. Od dłuższego czasu już Skonieczny odnosił się z nienawiścią

do urzędnika policyjnego. Urzędnik ten bowiem częstokroć dokonywał rewizyj w składzie starzyzny Skoniecznego, poszukując skradzionych rzeczy. Skonieczny za to kilkakrotnie odgrażał się tajemnym agentowi i groźbą swoją zrealizował.

Skonieczny, widząc znielowidzonego urzędnika policyjnego, rzucił się na niego z kijem, a później chwycił

go za gardło, rozdzierając mu przytem marynarkę. Rozpoczęło się szamotanie, przyczem Skonieczny wykrzykiwał: „Jeden z nas musi zginąć!” W pewnej chwili Skonieczny sięgnął ręką do kieszeni w

w zamiarze wydobycia noża. Urzędnik śledczy, widząc groźną sytuację, w obronie własnej wyciągnął rewolwer i dał strzał w kierunku Skoniecznego. Kula utkwiła w okolicy serca. Przechodnie, zaalarmowani krzykiem żony Skoniecznego, która towarzyszyła mężowi, przybiegli z pomocą, lecz niestety było już za późno.

Ciężko rannego Skoniecznego, dającego słabe oznaki życia, przetransportowano natychmiast tramwajem do lecznicy miejskiej. W sali opatrunkowej lecznicy miejskiej w kilka minut po przewiezieniu Skonieczny zakończył życie.

RADJO-KACIK.

DZIŚ WIECZOREM.

- RASZYN.
- 16,40 Płyty.
- 17,00 Audycja dla dzieci: „Pogawędka St. Samińskiego p. t. „Co robi przyrodnik, gdy deszcz pada?”.
- 17,15 Koncert solistów z Wilna.
- 17,35 Recital skrzypcowy P. Gedeonowa, przy fort. prof. L. Urstein.
- 18,00 „Książka i wiedza, p. B. P. w łowicz.
- 18,15 Piosenki L. Boyer, Pills i Tabet i Layton i Johnstona (płyty).
- 18,45 „O kulturze dnia powszedniego” — wygl. p. St. Kuszelewska-Rayska. (Pogadanka).
- 18,55 „Życie kultur i artyst. stolicy”.
- 19,00 Rozmaitości.
- 19,10 Program na dzień następny.
- 19,15 Muzyka operetkowa (płyty).
- 19,35 Recital śpiewaczy J. Goebela-Tarnawy (bas), przy fort. prof. L. Urstein.
- 19,50 Wiadomości sportowe.
- 20,00 „Myśli wybrane”.
- 20,02 Feljton aktualny.
- 20,12 Muzyka lekka ze Lwowa.
- 20,50 Dziennik wieczorny.
- 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. (Tr. z Gdyni).
- 21,02 „Skrzynka pocztowa rolnicza”, omówi inż. W. Tarkowski.
- 21,12 Pieśń w wykonaniu H. Lipowskiej, akompaniuje prof. L. Urstein.
- 21,30 Recital fortep. J. Gimpla.
- 22,10 „Wspomnienie” — fragm. z powieści H. Boguszelewskiej. (Kw. liter.).
- 22,25 „Wizyta mikrofonu u państwa Bigdułskich”.
- 22,50 Muzyka taneczna (płyty).
- 23,00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej.
- 23,05 Specjalna audycja dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg.
- ŁÓDZ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM: 18,55—19,00 Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 21,02—21,12 Muzyka (płyty).
- CZWARTEK, dnia 26 lipca.
- RASZYN.
- 6,30 Pieśń poranna.
- 6,38 Gimnastyka.
- 6,55, 6,53, 7,10 Muzyka poranna (płyty).

- 7,20 Chwilka pań domu.
- 7,25 Program na dzień bieżący.
- 7,30 Rozmaitości.
- 11,57 Sygnal czasu.
- 12,00 Hejnał.
- 12,03 Wiadomości meteorologiczne
- 12,05 Przegląd prasy polskiej.
- 12,10 Fantazje i fragmenty operowe (płyty)
- 13,00 Dziennik południowy.
- 13,05 Audycja dla dzieci młodszych z Wilna.
- 13,20 Muzyka jazzowa (płyty).
- 14,00 Wiadomości o ekspozycji polskim.
- 14,05 Wiadomości gospodarcze.
- 16,00 Muzyka lekka. Wyk.: Zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej i L. Rogińska (spiew). Akomp. L. Urstein.
- 17,00 „Skrzynka pocztowa” omówi dr. M. Stępiński.
- 17,15 Recital z Poznania.
- 17,30 Recital fort. z Krakowa.
- 18,50 „Kobiety na zjeździe Polaków z zagranicą” — wygl. p. St. Podhorska-Okołów. (Pogadanka).
- 19,00 Rozmaitości.
- 19,10 Program na dzień następny.
- 19,15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”.
- 19,50 Wiadomości sportowe.
- 20,00 „Myśli wybrane”.
- 20,02 Przegląd teatralny.
- 20,12 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, z udz. Faliszewskiego (pionierki). Akomp. L. Urstein.
- 20,50 Dziennik wieczorny.
- 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Tr. z Gdyni).
- 21,02 „Wiadomości rolnicze”.
- 21,12 Koncert popularny. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i K. Witkowskiego (wielonoż.).
- 22,00 Odczyt ze Lwowa.
- 22,15 Muzyka lekka i tan. z „Oazy”.
- 23,00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej.
- 23,05 „Sporty w Polsce”, odczyt w jęz. ang. wygl. p. T. Ordon.
- ŁÓDZ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM: 14,05—14,15 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.
- 17,00—17,15 Muzyka (płyty).
- 20,02—20,12 Repertuar teatrów i komunikat.
- 21,02—21,12 Muzyka (płyty).

Złoto BIŻUTERIA, SREBRNO kwity lombardowe kupuj i płać na wyższe ceny. Zakład Jubera i J. Fijałko, Piotrkowska 7.

J. BRUNO-RUBY.

Zaufanie.

Julia odsunęła poduszkę, uniosła się na łóżku, by przyrzeć się twarzy Marka. Ten na chwilę otworzył oczy, bąknąwszy: — Moja droga, kiedyż nareszcie przestaniesz kręcić się na łóżku? Czas najwyższy zasnąć.

— Nie mogę — rzekła Julia tagodnie — to niemożliwe, póki rzyceć będzie to przeklęte radio. Stale mam wrażenie, że ktoś obcy chodzi po domu...

— Obawiasz się, żeby nie zabiło ciebie radio? — Nie bądź głupi! — A więc o co ci chodzi? — Przeszkadza mi to słuchanie, co dzieje się na świecie wśród nocy...

— Nic się nie dzieje. Panuje cisza... — Niepokojąca! — Co za tchórz z ciebie! Okna są okratowane, drzwi grube na pięć cali, a nade wszystko jestem w domu... Co stać się może w podobnych warunkach?! Obrazasz mnie wkońcu!

— Jesteś w domu, ale o dziesięć kilometrów stąd znajduję się dom poprawczy z dwustu młodocianymi przestępcami, a okna nasze umieszczone są na wysokości niecałego metra od ziemi! — Słyszałem to już, i dość tego, Kochanie! Powtarzam ci: śpij! Jesteśmy na wsi, w najspokojniejszej dzielnicy Francji i nie przyszedłoby mi nawet na myśl trzymać broń w kołku!

— Ci-i-cho! — (Sama mówiła szepcąc) przez kratę okien łatwo wsunąć moją nitylko łufę rewolweru — ale karabin nawi. A ty upierasz się nie trzymać broń!

czenia samego jej właściciela, gdyż dzisiaj bandyci nie dają napadniętym możliwości użycia jej. Julia zaś, wychowana w kolonjach, i od dzieciństwa przyzwyczajona sypać nie inaczej, jak z rewolwerem pod poduszką, sądziła, że najlepszą bronią czło wieka jest przezorność.

Obecnie niepokoił ją nietylko samotny dom na wsi (widziała już gorsze rzeczy!) ile zupełna beztroška Marka. Rządząc się rozumowaniem czysto męskim, sądził, że sama jego obecność uszwa wszelkie niebezpieczeństwo, a jakkolwiek drzwi były grube, zapomniał zamknąć je, jak również zostawił okratowane okna szeroko otwarte. Co do ogrodu, wprawdzie miał parkan, lecz osiemdziesięcioletni starzec mógłby go przeszkoczyć.

Pewność siebie Marka była tak wielka, że nawet zabronił Julii trzymać psa i przywieźć z sobą browning, który służył jej od dziecka... Każdy objaw ostrożności wydawał mu się obrażą osobistą.

Nie przeszkodziło to Julii, która także miała swoje zasady i nawyki, trzymać rewolwer pod poduszką, lecz nie wyjawiała swej tajemnicy w obawie nieużytknionej sceny spowodu jej niepostuszności.

Zasadniczo nie wątpiła w zdolności Marka ochronienia jej od niebezpieczeństwa, ale obserwacja nauczyła ją, że o ile prawdziwi mężczyźni są silni i odważni, o tyle równie są powolni i ościężali duchowo, jeżeli nie fizycznie. Wolala więc być na wszystko przygotowaną i ze zwyczajną więcej jeszcze niż z obawy nocą nie rozstawiała się z rewolwerem.

Było obecnie już około północy, fale ze wszystkich zakątków ziemi przynosiły głosy, melodie taneczne, a następnie zdawały się cofać je i tłumić, by dozwolić usłyszeć niejasne szepoty, przejmujące Julię dreszczem i grozą. Gdy przyzwyczajona już do niemiłkającego głośnieka, zaczynała drzemać, coś znowu budziło ją znienna — jakgdyby szmer kroków w ogrodzie.

Orkiestra jazzowa z Londynu zaintonowała piosenkę: „I cóż ja na to poradzę?” Znienna wśród słodkiej i melancholijnej melodii, zdało się Julii, że słyszy jakby czyjeś dotknięcie muru z zewnątrz. Chwyciła za rewolwer. Był nabity. Co więcej odsuwała cyngiel, pozostawiając tylko zasunięty bezpiecznik. Doznała wrażenia ulgi; poczuwszy dobrego przyjaciela w ręku; Marek chrapał teraz leciutko, ale równo. Szmer z zewnątrz powtórzył się... Julia była tego pewna... Odezwało się bicie

zegara po zwykłych życzeniach dobrej nocy angielskiego spenkera... Koniec... Gwar świata do następnego dnia ucichł dla niej domku wiejskiego, i w nagłej ciszy Julia usłyszała ponownie szmer ocierającego się o mur człowieka na dworze, a potem wyraźny szelest pod oknem.

— Marku! — szepnęła młoda kobieta, wstrząsając ramieniem męża — Marku! Nie słyszał nic, był jak kłoda nieżywa, a nie należało nalegać, by nie zdradzić położenia łóżka. Zacinając zęby, Julia czekała... sekundy... doznając uczucia, że czas wleźć się bez końca. Wreszcie cień zarysował się na podłodze, na świetnej plamie... Nie namyślając się wcale, Julia odsunęła bezpiecznik i wystrzeliła w kierunku okna... Błysk był odpowiedzią na jej strzał, i jakieś ciało zważyło się na ziemię za oknem.

Marek obudził się wreszcie i porwał się na łóżku: — Co się stało? Oszałała chyba! — Oczy jego były jeszcze pełne snu... Julia weisnęła mu rewolwer do ręki. — Uwaga! — szepnęła — nie ukazuj się w świetle! Jeden padł, ale jest ich dwóch, może!

Mruknął coś niewyraźnego, wysunął się z łóżka bez dalszego słowa i, stanąwszy z boku okna, wystrzelił przed siebie. Nikt na to nie zareagował. Zwolna, uzbrojoną ręką zasłaniając twarz, Marek wysunął głowę do ogrodu.

— Nie żyje — rzekł głosem zmienionym. — Chodź ze mną, Juljo, zawiadomimy sąsiadów... Lecz już w widmowym świetle księżycyca zbliżała się grupa ludzi, zaalarmowanych strzałami.

— Żona moja uratowała mi życie — rzekł Marek, wskazując przybyłym zabitego przestępcę — młodego dwudziestolatnie go chłopca, trzymającego jeszcze w ręku broń ciężkiego kalibru.

Po załatwieniu formalności u mera, przy kryto ciało zabitego złooczyńcy, i małżonkowie wrócili do domu. Marek był biały i smutny. Milczał. Czula, że było mu przykro na myśl o utracie aureoli w jej oczach. To też, gdy zapytał ją: — „Dlaczegoś mnie nie obudziła? — odpowiedziała mu czulem kłamstwem:

— Kochanie! Nakazałeś mi przecież nie budzić cię... Poprostu nie śmiałem... Spojrzał na nią, zrozumiałszy odrzuty, ile było czulej miłości w tem kłamstwie, i przyciągawszy ją do siebie, rzekł: — Jesteś nadzwyczajną kobietą, najdroższa!

Całowali się długo... Julia była wystraszona, zżębnieta, i było dla niej ulgą móc przytulić się do męża. Zaniósł ją na łóżko, a następnie, wyciągnawszy rewolwer z kieszeni, podał go jej, mówiąc:

— Marek, zachowaj to sobie, jeżeli chcesz. Dodał jeszcze, z westchnieniem: — A odtąd możesz spać spokojnie... Ja bowiem, tak długo, jak tu zabawimy, już nigdy nie zasną twarzo.

— Ufam ci w zupełności — rzekła, pieszczotliwie gładząc go po twarzy, z mimowolnym, ironicznym uśmiechem.

Oczy jego bowiem już mrużyły się do snu... Tłum. L. M.

Dziecko spoczone? — Przysyp je Pudrem Bebe Szofmana

SPORT

Zawodnik duński pokonał Kusocińskiego Polak na drugim miejscu.

Na wielkim stadionie olimpijskim rozpoczęły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem światowych zawodników amerykańskich i czołowych lekkoatletów europejskich, reprezentujących aż dziesięć państw. Z Polski startuje w zawodach mistrz olimpijski Kusociński.

Kusociński doznał sensacyjnej porażki w biegu na 3.000 metrów, w którym był dotychczas rekordzistą. Bieg ten był gwoździem programu, pomimo że w zawodach brali udział świetni zawodnicy amerykańscy.

Na starcie 3 km. stanęli z bardziej znanych zawodników: Kusociński, Nielsen (Danja), Marchal (Belgia) i Johnson (Szwecja). Ukazanie się naszego mistrza na starcie powitała 20.000 publiczność długo niemilkającymi owacjami.

Nielsen wygrał bieg w świetnym czasie 8.18,3, będącym nowym rekordem świata, lepszym od dotychczasowego, należącego do Kusocińskiego o 0,5.

Kusociński ukończył bieg jako drugi w czasie 8.28,4.

DZIŚ NA BOISKU CZERWONYCH mecz Austrija - Ł.K.S.

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 17.30 na stadionie ŁKS-u przy Al. Unji zapowiadany mecz piłkarski między słynną drużyną wiedeńską Austrią a ŁKS-em. ŁKS. wystąpi w pełnym składzie ligowym, zaś skład Austrii będzie następujący: bramka: Müller, obrona Graf, Keith, pomoc: Gall, Mogk, Nausch, atak: Molcer,

Stroh, Sindelar, Specht i Vierte. Spośród wymienionych graczy środkowy ataku Sindelar cieszy się sławą jednego z najlepszych napastników świata, pozatem wyróżniają się specjalnie: pomocnik Mogk i lewa strona ataku Specht, Vierte.

Mecz dzisiejszy cieszy się zrozuimiałem zainteresowaniem.

POLSKA - DANJA Ciekawe mecze tenisowe.

W piątek, sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie na kortach Legii mecz tenisowy Polska-Danja. Skład Polski jeszcze nie został ostatecznie ustalony. W grach pojedynczych prawdopodobnie walczyć będą Tłoczyński i

Tarłowski, względnie gdyby nasi przeciwnicy się zgodzili, Tłoczyński, Hebda, Tarłowski i Wittman (każdy z naszych zawodników grałby zatem tylko jeden mecz). W grze podwójnej panów prawdopodobnie wystąpią Hebda i Wittman, a w grze mieszanej Hebda i Jędrzejowska.

7-go sierpnia mecz Łódź-Budapeszt.

Sensacyjny mecz piłkarski między reprezentacją Łodzi i Budapesztu ma się odbyć w naszym mieście już we wtorek dn. 7 sierpnia. Pertrakcje są na ukończeniu, tak że mecz niechybnie dojdzie do skutku.

W reprezentacji Budapesztu figuruje kilka nazwisk najlepszych graczy węgierskich, którzy reprezentowali barwy swego kraju na tegorocznych mistrzostwach świata w Rzymie.

Do Estonii na mecz o puchar Davisa w drugiej rundzie wyjeżdżają Tłoczyński, Tarłowski, Wittman i Spychała. Termin tego ostatniego meczu jeszcze nie jest uzgodniony. Polska proponuje termin 3 do 5-go sierpnia.

WINSZUJEMY.

Jutro: Annie.
Wschód słońca 3.45
Zachód - 19.40
Długość dnia 15.55
Ubyło dnia 0.45

Reprezentacja kolarska Polski na zawody Berlin - Warszawa.

W dniach 22 do 26 sierpnia odbędzie się, jak wiadomo, kolarski wyścig szosowy Berlin-Warszawa. W tym wyścigu wezmą udział najlepsi kolarze Niemiec i Polski. Polski Związek Towarzystw Kolarskich wyznaczył do tego wyścigu 20 kolarzy 16-tu z Warszawy i 4-ch z prowincji. Lista kolarzy jest następująca: Olecki (Iskra), Kormicki (Fort Bema), Urbaniak, Lipiński (Skoda), Konopczyński, Wasilewski, Michałek (Świt), Ignaczak, Kapiak (Prąd), Zieliński (Orkan), Starzyński (Legia), Igo, Moczulski, Korwin-Piotrowski i Korsak-Zaleski (WTC), Kielbasa (AKS), Wiecek (Łódź), Odartus (Łódź), Lange (Poznań) i Duda (Garbarnia).

Decyzja Polsk. Zw. Tow. Kolarskich, cofająca Oleckiemu dyskwalifikację i przyznająca mu tytuł mistrza Polski w wyścigu w woj. śląskim, wywołała na Śląsku niezadowolone. Mówi się nawet o tem, że spowoduje to wystąpienie Śląskiego Okręg. Zw. Kolarskiego z PZTK.

Sport w kilku słowach.

(-) Najbliższe mecze między państwowe reprezentacji piłkarskiej Polski odbędą się w dniu 26 sierpnia z Jugoslawią i 9 września z Niemcami.

W związku z tem mecz reprezentacji Polski z repr. Emigracji w dniu 8 sierpnia w Warszawie będzie traktowany jako trening przed wspomnianymi meczami międzynarodowymi i dlatego drużyna Polski wystąpi przeciwko Emigracji w najsilniejszym składzie.

(-) We wrześniu rozpoczną się w Łodzi spotkania o mistrzostwo drużynowe okręgu w zapasach. Następnie mistrzowie poszczególnych okręgów walczyć będą ze sobą o tytuł mistrza drużynowego Polski, podobnie jak ma to miejsce w boksie. Walki o mistrzostwo drużynowe Polski w zapasach są u nas inowacją, która zwiększy niechybnie zainteresowanie sportem zapasniczym.

W walkach o mistrzostwo wszystkie drużyny walczyć będą ze sobą po dwa razy, przyczem o lepszej lokacie decydować będzie większa ilość zwycięstw i punktów.

(-) Polska reprezentacja tenisowa rozegrała dotychczas 14 meczów o puchar Davisa, a mianowicie: w 1925 r. - z Anglią 0:5, w r. 1926 z Anglią 0:5, w r. 1927 z Belgią 0:5, w r. 1928 - z Danją 0:5, w r. 1929 z Anglią 0:5, w r. 1930 z Rumunią 3:2, i z Anglią 0:5, w r. 1931 z Norwegią 3:0 i z Danją 2:3, w r. 1932 z Holandją 4:1 i z Anglią 1:4, w r. 1933 z Holandją 2:3, w r. 1933-34 z Italią 2:3 i w r. 1934 z Belgią 4:1. W barwach naszych grało ogółem 14 graczy a mianowicie: Tłoczyński - 23 gry, Hebda - 14 gier, Maks Stolarow - 13 gier, J. Stolarow - 9, sp. Klei-nadel - 6, Warmiński - i Czetwertyński po 4, Steinert, Szwede, Tarnowski i Ferster po 2, sp. Loth, Kuhar i Witman po 1.

(-) PZTW postanowił zgłosić do mistrzostwa Europy Vereya do jedynek, osadę BTW do czwórek, osady WTW do czwórek bez sternika i dwójki podwójnej oraz osadę 04 Poznań do dwójki ze sternikiem.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie torowe mistrzostwo Polski dla kolarzy, na które zostali zgłoszeni z Łodzi kolarze ŁKS: Einbrodt i Zimmerman.

Do obozu treningowego Koszykówki żeńskiej, zorganizowanego w Warszawie, przed wyjazdem na Igrzyska w Londynie - zostały wyznaczone następujące zawodniczki łódzkie: Kasperska i Gapińska z ŁKS Gruszczyńska, Głazewska i Filipiakówna z IKP.

W dniu wczorajszym angielski związek lekkoatletyczny ogłosił, że puhar Harvey'a, stanowiący najwyższą nagrodę, przyznawaną corocznie przez związek najlepszym zawodnikom na stadionach W. Brytanii przyznany został za rok bieżący zwycięzcy 3-milowego biegu w Londynie, Kusocińskiemu.

Co znalezione na plaży o zmroku?

Z Helu donoszą: Łąto w pełni. Upały pędzą ludzi na plażę.

Plaże brzmiały wesołymi głosami. Z wody leciały okrzyki radości lub przestrochu. Nadchodził zmrok cichy i ciepły.

O którejś tam godzinie wraca się z głową pełną myśli wspomnień nie realnych, nieuchwytnych.

„Realności” zostają na plaży. Suchy komunikat krótko o tem mówi. Na plaży znalezione 4 małe walizeczki, 9 kostiumów kąpielowych, 6 par spodek-ków kąpielowych, 2 pary majteczek damskich, piłkę, ubranko dziecięce, 12 paci-czoch, każda z innej pary, 7 kluczy, 8 butów każdy z innej pary.

WYCIECZKA DO LASÓW TUSZYŃSKICH.

Związek Podoficerów Rezerwy R. P. Kolo Łódź komunikuje, że urzędują dla członków i sympatyków wycieczkę do lasów tuszyńskich w niedzielę dnia 29 lipca 1934 r.

Przejazd tam i spowrotem oraz wszystkie inne koszty od osoby 1,20 zł.

Zbiórka w powyższym dniu o godzinie 7-ej rano na pl. Reymonta.

Zapisy zgłaszać w dniach 27 i 28 b. m. u Komendanta.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się dnia 5 sierpnia b. r.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ KOŚCIOŁA W SKOSZEWAH.

J. E. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej, w asystencji J. E. Ks. Biskupa Sufr. Dr. K. Tomczaka, ks. prałata Dzioby, rektora seminarjum Duch., licznego duchowieństwa oraz tysięcy rzesz wiernych, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła parafialnego w Skoszewach, w powiecie brzezińskim. Po dokonaniu aktu poświęcenia kamienia węgielnego J. E. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki w podniosłych słowach przemówił do wiernych, nawołując do wytrwania w wierze i doskonałości chrześcijańskiej.

Należy podkreślić, że kościół parafialny w Skoszewach uległ dwukrotnie pożarowi.

W dniu tym J. E. Ks. Biskup Ordynariusz dokonał wizytacji pasterskiej parafii Niesul-ków.

CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPI I RÓŻNE KŁĘCWA!

Pomoc i skutek bez operacji!

RUPTURY, jakoteż kłęcwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszki.

Specjalne leczenie bandaż ortopedyczny gumowy mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury: u mężczyzn kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości leczniczo gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kieszki leczniczo bandaż brzuszny oraz spec. bandaż na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny: Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77

30-letnia praktyka i pełna gwarancja. Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiste. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

Uwaga! Składamy publicznie gorące podziękowanie W. P. Dyr. J. Rapaportowi w Łodzi ul. Wólczańska 10, za zastosowanie z największym skutkiem i szybkością aparatury ortoped. i żużło lecn. gumowych bandażi rupturowych w czasie naszych ciężkich chorób ortoped. oraz cierpień rupturowych bez operacji. (-) (-) Dr. M. Mincer lekarz kulejowy, Dr. E. Berghof lekarz, Dr. M. Margenroth Szefia Sadu Apelac., Dr. Roth Kurator Szkolny.



DOKTOR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpol.

Dr. med. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 - 11 i od 4 - 8 w niedziele i święta od godz. 9 - 1.
CENY LECZNICOWE.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWRÓT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 3-10 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

LECZNICA
Lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
Gdańska 20, tel. 116-44
Przyjmuje od 9 rano do 8 wieczorem.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chorób Wenerycznych i skórnych
Została przeniesiona Zielona 2
tel. 189-33
9 rano do 9 wieczór, święta 9 - 2 pp.
PORADA 3 zł. Dzieci i kobiety przyjmują kobieci-lekarz od g. 11-1 i 3-4 pp.

DR. MED. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telefon 185-49
przyjmuje od 12 - 2 i od 7 - 8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10 - 12 w pol. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dr. med. MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
6-go Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje od 2 - 5 i od 6 - 8 wiecz. w niedz. i święta od 10 - 12 po pol.

DR. MED. NIEWIAŹSKI
powrócił
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne)
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. w niedziele i święta od 9-1 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana 7, - telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8-9, 12-2, 5-7 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 rano.

DR. HELLER
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Traugutta 8, telef. 179-89.
Przyjmuje od 8-11 r. i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta 11-2 p. p. dla niezamożnych ceny lecznic. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. M. Rundsztajn
akuszerka i choroby kobiece
Pomorska 7,
tel. 127-84.
Przyjmuje od godz. 4 - 7 wiecz.

Przychodnia Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
Zawadzka 1, tel. 205-38,
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
Choroby weneryczne - moczopłciowe i skórne (Porady seksualne).
Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę
Dla pań oddzielna poczekalnia. Porada 3 złote

DR. MED. HALTRECHT
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Piotrkowska 10. Telef. 131-86
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w pol. Dla bezrobotnych ceny lecznic.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Cegielniana 4. Tel. 216-90.
przyjmuje od 8-12 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-11 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po pol

DR. MED. H. RÓŻANER
Narutowicza 9. fr. II piętro
Tel. 126-98.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 pop. w niedziele i święta od 8 do 10 rano.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowska 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8 - 2 i od 5 - 8 wiecz. w niedziele i święta od 8 - 2 po pol.

Dr. Med. M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtań
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 - 2 i od 5 - 8 po pol.
Ceny lecznicowe.

Dr. Med. Z. PINCZEWSKA
choroby kobiece
przeprowadziła się
Gdańska 28 m. 4. tel. 108-01.
wznowi przyjęcia 6 sierpnia r. b. Przyjmuje od 4-6

Doktor WOŁKOWYSKI
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
telefon 288-02
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9 w niedziele i święta od 9-1

Życie ekonomiczne.

BAWELNA.
Nowy Jork, 25 lipca. Loco 12,65; lipiec 12,4 sierpień 12,66; wrzesień 12,71.
Nowy Orlean, 25 lipca. Loco 12,73; lipiec 12,60; październik 12,73; grudzień 13,85.
Liverpool, 25 lipca. Loco 7,03; lipiec 6,80; sierpień 6,75; wrzesień 6,73.
Egipt, 25 lipca. Loco 8,41; lipiec 8,21; październik 8,34; listopad 8,37.
Brama, 25 lipca. Loco 14,74; październik 14,29; grudzień 14,70; styczeń 14,88.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.
Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój ożywiony, kursy kształtowały się niejednolicie.

PAPIERY PAŃSTWOWE - COKOLWIEK SŁABSZE.
W grupie pożyczek premjowych panował nastrój zmieszany.

PAPIERY PROCENTOWE.
Premjowa Pełczycka Budowlana ser. I 45,00
Premjowa Pełczycka Dolarowa seria III 53,00
Premjowa Pełczycka Inwestycyjna 117,50
Państwowa Pełczycka Konwersyjna 63,25; Pełczycka Stabilizacyjna 1927 r. 68; Lisy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Lisy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Lisy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Lisy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Lisy Zastawne Tow. Kr. Ziemi. w Warszawie 48; Lisy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 47,25; Lisy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 58,00.

AKCJE - NEJEDNOLICIE.
Przedmiotem obrotów oficjalnych były 2 gatunki papierów dywidendowych.

KURSY AKCYJ.
Bank Polski 86,00; Lipop 9,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 25 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto stare i nowe 15,00-15,50; pszenica jednolita 19,00-19,50; mąka pszenna gat. I lit. B 0-45 proc. 34-36; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 24,00-25,00; razowa 17,50-18,50.

Poznań, 25 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: żyto stare i nowe zdalne do przemiału 15,50; Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto stare i nowe zdalne do przemiału 15,50-15,75; pszenica 19,75-20,00; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 22,75-23,75; razowa 0-95 proc. 18,75-19,75; mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. 34,00-37,00.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Występ Artystycznego Teatru Rosyjskiego - Cudze dziecko.
Teatr Letni - Zgorzenie publiczne.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) - Przedstawienie zawieszzone.

Bagatela. Teatr Rewji (Piotrkowska 94) - To trzecha zobaczyć.

Teatr Nowy-Gong. Śródmiejska 17 - Wszystko mać jak w automacie.

Adria - Tajemnica rodu Lebanon.
Amor - Na scenie - Używalny póki czas
Na ekranie - Romans księżniczki.
Capitol - Dama leier.
Casino - Sobowót.
Corso - I. Serca wiecznie młode. II. Dalej słyty kołanek.

Czary - I. Dziewczę z Calgary. II. Królowa Poludnia.

Grand-kin - Dama z nocnego klubu.
Metro - Tajemnica rodu Lebanon.
Muza - Ołos skazańca.
Oswiatowy - I. General Czeng. II. Arena namietności.

Pallace - Kobieta i bestja.
Przedwiośnie - Rozkosna przegrada.
Rakleta - Cesarzkie łowy.
Sztuka - Tajemne moce.
Zachęta - I. Romans Mańki Greszyno, II. Życie jest piękne.

WYSTAWY.
I. P. S. Park Sienkiewicza - Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem, kotlety wieprzowe z kapuszą, pierożki z jagód, legumina cytrynowa.

